

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi
Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycyi: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko małe agencje
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nie nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one błąd

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 22 grudnia.

Wczoraj uchwalił parlament w trzecim czytaniu
ordynacyę procesu karnego wedle wniosków kompromi-
sowych, niemniej ustawę wprowadzającą w życie ową or-
dynacyę. En bloc przyjęto również ordynacyę cywil-
nego procesu i ordynacyę konkursową wraz z wniesio-
nami do niej rezolucjami. W imiennym głosowaniu
nad wszystkimi czterema prawami niemniej ustawami
wprowadzającymi w życie rzeszne prawa — przy-
jęto prawo o reorganizacyi sądownictwa 194 głosami
przeciw 100 głosom, resztę zaś praw mniej więcej tą samą
większością. Następnie odczytał prezes urzędu kancel-
skiego ordęże cesarskie, zawiadamiające, że dziś o go-
dzinie 2 1/2 cesarz zamknie sesyę osobistą.

Niżej podajemy w całości światną mowę dzielnego na-
szego szermierza parlamentarnego dr. Niegolewskiego —
mianą w parlamencie niemieckim przy rozprawach nad
organizacyą sądownictwa.

Ambasador rosyjski Ignatiew zawiadomił wczoraj
W. Portę jako prezes przedkonferencyi, iż pełnomocnicy
konferencyjni gotowi są przystąpić do obrad i prosił W.
Portę, by oznaczyła dzień zebrania się konferencyi. —
Ostatnie posiedzenie przedkonferencyi odbyło się onegdaj.
Biuro telegraficzne donosząc o tem, zawiadamia zarazem,
że pełnomocnicy zgodzili się na ujęcie uchwał w formie
mogącej być przyjętą przez wszystkie mocarstwa, nie
mniej, że dotychczas żadne z państw neutralnych nie
oświadczyło gotowości wzięcia na siebie okupacyi
Bułgarii. Telegram natomiast nie wspomina ani słowem
o treści narad przedstępnych; bądź co bądź zdaje się
być pewnym, że w przedkonferencyi poruszono na serjo
kwestyę nakłonienia jednego z państw neutralnych do
przedsięwzięcia okupacyi. Godnym jest uwagi, że w te-
legramach nie ma wzmianki o zawieszeniu broni. Przed
kilkoma dniami doniosły depesze, że przedłużenie rozejmu
między Portą a Serbią, Czarnogorą i prowincjami po-
wstałymi jest rzeczą postanowioną, tem więcej też za-
stać obok zupełnego przemilczenia tej tak ważnej
sprawy w dzisiejszych telegramach depesza petersburska
wedle której nie w decydujących kołach rosyjskich nie
wiedzą o tem by miało przyjść do przedłużenia rozejmu.
Wiadomo, że Rosya oświadczyła się stanowczo w październi-
ku przeciw zaproponowanemu przez Portę pięcioletnie-
mu rozejmowi i przeprowadziła wówczas krótszy
termin. Przedłużenie ubiegającego właśnie zawieszenia
broni na dalsze dwa miesiące nie odpowiadałoby przeto
pierwotnym zamiarom i zapatrywaniom Rosyi. Jak w
tej sprawie tak i w sprawie doniosłości zmiany wezratu
w Carogrodzie różnią się zapatrywania. W Paryżu uwa-
żają Midhadą paszą za apostoła pokoju, w Wiedniu zaś
poczęto powątpiewać o powodzeniu konferencyi, gdy do-
wiedziano się, że w wezratu został Midhad.

Pogłoska, że usiłowano nakłonić Belgię do zajęcia
swoimi wojskami Bułgarii dała wczoraj powód do in-
terpelacyi w brukselskiej Izbie deputowanych. Deputo-
wany Coomans zapytał się, czy udawano się do rządu
belgijskiego, by wysłał swe wojsko do Bułgarii? Mini-
ster Malon odparł, że jest wyjątkiem zawiadamiać po-
przednio ministrów o mającej się wnieść interpelacyi, a
ponieważ nie stało się to w obecnym wypadku, przeto
Izba uchwoliła go niezawodnie od odpowiedzi na powyższą
interpelacyę.

Depesze wczorajsze doniosły nam o nowym w Serbii
zajęciu między władzą, właściwie strażą cytadeli bia-
łogrodzkiej a jednym z austriackich monitorów. Prze-
bieg tego zajęcia wyjaśniły dostatecznie telegramy, z
których dowiadujemy się zarazem, że rząd serbski z księ-
ciem Milanem na czele uczynił wszystko, co było w jego
mocy, aby dać Austrii za nieuszanowanie jej flagi wszelkie
możliwe zadośćuczynienie. Prezes gabinetu Risticz
przeprosił podług wszelkiej formy konsula jenerałego ks.
Wrede a następnie podał się dla ułatwienia księciu Mi-
lanowi jego trudnego położenia, do dymisyi. Książę za-
prosił do Serbii bezzwłocznie po tem wydarzeniu księcia
Wrede i wyraził mu osobiste głębokie swoje ubolewanie.
Dziennik urzędowy serbski tak pisze z powodu owego
zajęcia: „W skutek pożałowania godnego i wielce smut-
nego zajęcia między strażą forteczną a jednym z austriackich
monitorów podał się cały gabinet do dymisyi; książę
przyjmując dymisyę wezwał ministrów, by aż do
złożenia nowego gabinetu pozostali na swoich urzędach.“
Wczoraj udał się serbski agent dyplom. przy dworze wie-
deńskim Zukicz do Białogrodu, celem pośredniczenia w
załatwieniu bieżącego sporu. P. Zukicz, jak zapewnia
Presse, nie przyjął poruczenia mu misyi złożenia no-
wego ministerstwa. Doniesieniu, jakoby rząd austriacko-
węgierski nie zadowolili się danem mu dotychczas zado-
śćuczynieniem lecz wziął pod rozwagę okupacyę Biało-
grodu zaprzeczają, jak to z góry można było przewidzieć
ze strony dobrze pouczonych z uwagą, że tem mniej jest
powodu do chwylenia się tej ostateczności, iż rząd serbski
oświadczył jak najdobitniej, że da za to, co się stało
w Białogrodzie, zupełne zadośćuczynienie. Rząd serbski
zresztą nie brał wcale w tym zajściu żadnego udziału,
nie szukał zatargu z austriackim okrętem wojennym, a
byłoby zaiste więcej niż nie rozsądną rzeczą dla tego
tylko, iż straż serbska w głupocie swojej zwiniała po-
mańczać i bez ty trudno bardzo położenie nowym wiele
dającym do myślenia zatargiem. Przy tej sposobności
nie podobna nam nie stwierdzić, iż w Wiedniu poczynna
na nowo projekt czynny polityki austriackiej zyskiwać
bardzo ruchliwych rzeczników a prąd ten udzielił się

także berliński Nat. Ztg., która dzisiaj przemawia
za wkroczeniem wojsk austriackich do Bośni.

Urzędowa Wiener Abendpost ogłasza w do-
stojnym brzmieniu notę austriackiego konsula jenera-
łego ks. Wrede do serbskiego prezesa gabinetu Risti-
cza w sprawie austriackiego parowca „Radecki.“ W
nocie tej stwierdzono ciężkie naruszenie prawa między-
narodowego, jakiego dopuścił się rząd serbski przez to,
że serbski komisarz policyi dostał się przemocą na
pokład pomienionego parowca i zatrzymał go, niemniej
zażądano od rządu serbskiego oświadczenia, w którym
tenże wyraziłby ubolewanie z powodu w mowie będące-
go naruszenia flagi austriackiej i przyrzekł surowe ukar-
anie komisarza policyi i innych winnych urzędników. —
Nota ta wylicza kilka wypadków, w których dopuściła
się Serbia w obec Austrii-Węgier ciężkiego naruszenia
praw międzynarodowych i dodaje następnie, że jeśli mi-
mo danych ze strony rządu książęcego najformalniejszych
przyrzeczeń, że nie podobnego już się więcej nie po-
wtórzy, zaszedł znowu w mowie będący wypadek, toć
widoczny ztąd wniosek, że rząd serbski nie jest mocen
zapewnić dla swęj woli powagi i poszanowania. Gdyby coś
takiego jeszcze się powtórzyło, byłby rząd austriacki
zniewolony do chwylenia się takich środków, któreby
dały mu rękojmię pożądanego zadośćuczynienia. Dzien-
nik urzędowy odrzucając tę notę, dodaje, że austriackie
monitory uzyskawszy zupełną satysfakcyę, miały
właśnie opuścić swoje pod Białogrodem stanowiska, gdy
zaszedł nowy zatarg z parowcem „Maros.“ Ks. Wrede
otrzymał już potrzebne instrukcye do wyjednania obra-
żonej austro-węgierskiej fladze najzupełniejszego zadość-
uczynienia.

We Francyi zanosi się wedle wszelkiego prawdopo-
dobieństwa na nowy zatarg między obudwoma czynni-
kami parlamentarnymi. Po oświadczeniu, jakie złożył
w senacie przewodniczący w komisji budżetowej, Pouyer
Quertier, nie może żadnej podlegać wątpliwości, że więk-
szość konserwatywna senatu daleką jest od bezwarun-
kowego uznania prawa budżetowego Izby deputowanych,
owszem prawo to sobie przywłaszcza i gotową jest je po-
przeć, uchwalając wykreślone w Izbie niższe pożyczce.
Obecnie senat obraduje nad tym etatem, którego pozyc-
ye nie doznają żadnych lub drobne tylko zmiany, to też
przedwczesną byłoby rzeczą dziś już oddawać się nadziejom,
że obrady dalsze dotychczasowym spokojnym potoczą się to-
rem. Onegdaj senat przedyskutował budżet ministerstw rolni-
ctwa i handlu, wczoraj zaś stał na porządku dziennym
budżet ministerstwa wojny, marynarki i sprawiedliwości.

Większość monarchiczna i mniejszość republikańska
senatu, będzie etat wyznać a nie trudno przewi-
dzieć, że biskup orleański, Dupanloup i jego zwolennicy
wszystkie poruszają sprężynę, aby nie tylko zniweczyć do-
tychczasową uchwałę Izby deputowanych, lecz poczynić
w interesie „porządku moralnego“ dalsze zdobycze. —
Walka ta wykaże, czy wynik ostatniego przesilenia mi-
nisteryalnego może być uważanym rzeczywistym, jak to
zapewniły organa lewicy, w duchu wzmocnienia i utrwa-
lenia istniejących instytucyi republikańskich.

Telegram petersburski doniósł nam wczoraj o za-
burzeniach, jakie miały miejsce w Petersburgu dnia 18
bm. Charakterystycznym jest, że cenzura zezwoliła na
przepuszczenie depeszy o tych zajściach dopiero trzy dni
później zwłaszcza, gdy doniesie o nich widać było zmu-
szonym Dziennik urzędowy. Dziennik ten tak
rzecz tę przedstawia: „Z końcem nabożeństwa w cerkwi
kazańskiej zgromadziła się przed cerkwią pewna liczba
hałasujących młodych ludzi, z pozoru sądząc studentów,
a między nimi kilka także kobiet. Po ukończeniu na-
bożeństwa poczęli burzyciele porządek tłoczy się gro-
madnie. Jakich młodzieńców miał przemowę, w której po-
dniósł, że dzień Nikołaja jest rocznicą, wygnawców. W
końcu wzniosł okrzyk na cześć wolności. Poczem
rozwinęto czerwoną chorągiew i wśród okrzyków hurra
uderżono na policyę. Publiczność jednak stanęła po stro-
nie usiłujących przywrócić porządek policyantów, przy-
czem uwieczono 21 mężczyzn i 11 kobiet. Reszta bu-
rzycieli rozbiegła się na wszystkie strony. Wytyczono
śledztwo na podstawie prawa z 19 maja 1871. Posłu-
chajmy teraz, co pisze nam o tych zajściach nasz kore-
spondent petersburski w liście, który w tej chwili nas
dochodzi. Oto list rzeczony:

Petersburg, 18 grudnia.

(S) Dziś miała tu miejsce demonstracya socjalisty-
czna, która wywarła silne wrażenie na mieszkańcach i o
której tutejszym dziennikom zapewne nie wolno będzie
pisać. Robotnicy postanowili odprawić nabożeństwo za
zmarłych w więzieniu. Na nabożeństwo to do kazań-
skiego soboru (na newskim prospekcie) zebrało się kil-
kuset studentów i studentek i kilkunastu robotników;
ponieważ był to dzień galowy, pop nie mógł odprawić
„panichidy“; polecono mu więc odprawić nabożeństwo za
zdrowie Nikołaja Czernyszewskiego, znanego
rosyjskiego pisarza, który od jedenastu lat jest zesłany
na Sybir. Nabożeństwo skończyło się przed pierwszą;
zgromadzeni wraz z niewielką liczbą niewtajemniczonych
publiczności wyszli na plac przed soborem i tam jeden
student powiedział krótką mowę, w której objaśnił, że
nabożeństwo było za pomyślność Czernyszewskiego, ro-
syjskiego pisarza, co pisał po osobowdzeniu włóscian, że
ich oszukano, bo teraz plac podatki daleko większe jak
dawniej, że nie ma tam swobody, gdzie fabrykant wy-
rzuca robotników jak psów na bruk w chwili, gdy mu
przestają być potrzebni, że działalność Czernyszewskie-
go była jednym z ogniw w łańcuchu rosyjskich rewolu-
cyjnych ruchów, ciągnącym się od „Dekabrystów“ przez
Pietraszewskiego, Nieczajewa, Dołguszyna, Niech
żyje socjalna rewolucya! — rozwinął czerwoną
chorągiew z napisem: „Ziemia i wola“ Rozległo
się „ura“, podniesiono do góry młodego robotnika w tu-
łupie z chorągiewą w ręku, następnie schowano chorą-
giew do kieszeni i zaczęto rozchodzić się do domów....
Ale już milicyanci zaczęli się zwolniam swistawkami i

chcieli kilku aresztować, których jednak z łatwością od-
bito; tłum ciekawych coraz się zwiększał i dopiero oka-
zało się, jak niestosownie do takiej demonstracyi wy-
brano takie miejsce jak sobór Kazański i Newski pro-
spekt, gdzie nie ma ludu tylko drobne i zamożne mie-
szczaństwo, bo wszystko to rzuciło się na pomoc policyi.
Zrobiło się ogromne zamieszanie, ruch powozów na Ne-
wskim prospekcie został przerwany i zaczęły się okropne
sceny... schwytanych bity, szarpano na nich ubranie —
widziałem studentkę wleczoną za włosy po ziemi, po-
krwawionych... aresztowano około 30 osób i odprowa-
dzono do najbliższego cyrkułu; wieczorem o szóstej roz-
łożono ich ztamtąd, dokąd? nie wiem, prawdopodobnie
do cyrkułów, w obrębie których mieszkają; pomiędzy
aresztowanymi było zdaje się siedm kobiet.

Dotąd fakta, teraz coś z zapatrywania się tutejszej
ludności na całe to wydarzenie. Cały lud prosty mówi,
że zbuntowali się Polacy, prawdopodobnie dla tego, że
w jego umyśle pojęcia „bunt“ i „Polak“ są bardzo ści-
śle skojarzone. Niekiedy mówią, że publiczność wtedy
tylko zaczęła pomagać policyi, kiedy krzyknęto, że to
Polacy. Była to gruba pomyłka, bo na kilkuset zgrom-
adzonych było zaledwie dziesięciu Polaków a pomiędzy
aresztowanymi nie ma zapewne ani jednego. Większość
ludu i drobnej burżuazyi przeważnie złożonej z kupców
i subektów handlowych „pryaszczyków“, od których
policya musiała bronić aresztowanych, mówiła, że cho-
by to nawet byli i Rosyanie, to i tak warto ich hurtem
powiesić. Rzadko było słyhać takie zdania jak n. p.
„ziemia i wola, a toż tylko tego chcemy“; albo: „je-
śli to zrobili Polacy, to chcą tylko tego samego, co Ser-
bowie.“ Mówią, że przy kilku aresztowanych znaleziono
rewolwery.

*** Na walnem zebraniu delega-
tów,** odbytem wespół z komitetem wybor-
czym prowincjonalnym dnia 21 bm. w Bazarze,
wybrani zostali jako kandydaci do parlamentu
Rzeszy niemieckiej:

1. **P. Eustachy Rogaliński** z Króli-
kowa na okręg wyborczy węgrowsko-
gnieźnieński.
2. **Dr. Józef Żółtowski** z Urbanowa
na okręg wyborczy kościański-bukowski.
3. **Dr. Roman Komierowski** z Śremu
na okręg wyborczy średzki.
4. **Stefan hr. Żółtowski** z Głuchowa
na okręg wyborczy wrzesiński-pleszewski.
5. **P. Teofil Magdziński** z Bydgoszczy
na okręg wyborczy krotoszyński.
6. **Książę Ferdynand Radziwiłł** z
Antonina na okręg wyborczy odalanowski-
ostrzeszowski.
7. **P. Hipolit Tarno** z Obiezierz na
okręg wyborczy miasta Poznania i powiatu
poznańskiego.
8. **P. Tomasz Kozłowski** z Jaront
na okręg wyborczy inowrocławsko-mogil-
nicki.
9. **Książę Roman Czartoryski** z Sar-
binowa na okręg wyborczy krobki.
10. **Książę Theinert** z Goniembie na okręg
wyborczy wschowski.
11. **Leon hr. Skórzewski** z Lubostronia
na okręg wyborczy szubiński-wyrzyński.
12. **Stefan hr. Kwilecki** z Dobrojewy
na okręg wyborczy szamotulsko-obornicko-
miedzychodzki.
13. **Książę Gajowiecki** z Chodzieży na
okręg wyborczy chodziesko-czarnkowski.
14. **Książę lic. Poszwiński** z Przementu
na okręg wyborczy babimostko-międy-
rzecki.
15. **P. Eustachy Rogaliński** z Króli-
kowa na okręg wyborczy bydgoski.

Do sejmu zaś pruskiego wybrani zo-
stali w tym samym dniu przez komitet pro-
wincjonalny wyborczy w porozumieniu z dele-
gatami odpowiednich okręgów wyborczych:

1. **P. Bogusław Łubiński** z Ki-
czyna na okręg wyborczy krotoszyński-
pleszewski, i
2. **Książę Bukowiecki** z Wągrowca na
okręg wyborczy gnieźnieński-węgrowsko-
mogilnicki w miejsce zmarłego śp. Wład.
Brezy.

**Komitet prowincjonalny wyborczy
na Wielkie Księstwo Poznańskie.**

Anastazy Radowski. Hr. Mieczysław
Kwilecki. Tadeusz Chłapowski.
Ks. Likowski. Bolesław Poniński jako
zastępca.

*** Listy kandydatów z Prus
Zachodnich do parlamentu nie-
mieckiego:**

Na powiaty Toruń-Chełmno:
p. Michał Szczaniecki z Nawry.

Na powiaty Grudziądz-Brodnica:
p. Apolinary Działowski z Uciaża.

Na powiaty Lubawa-Susz:
p. Ossowski z Montowa.

Na powiaty Kartuzy-Wejherowo:
p. Zygmunt Działowski z Mgowy.

Na powiaty Starogard-Kościerzyna:
p. hr. Adam Sierakowski z Waplewa.

Na powiaty Tuchola-Chojnice:
p. Leon Czarliński z Zakrzewka.

Na powiat Świecki:
p. Erazm Parczewski z Belna.

Na powiaty Złotowo-Człuchow:
p. Józef Prądzyński z Skarpy.

Na powiaty Sztum-Kwidzyn:
p. Teodor Donimirski z Buchwałdu.

Na powiat Gdański:
ks. Mühl z Oksywi.

Na powiat wałecki, który sam okręg
tworzy, kandydat polski dotąd nie wyznaczony.

Mowa

posła

dr. Wł. Niegolewskiego.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego
w dniu 19 b. m. podczas obrad nad projektem
o organizacyi sądownictwa zabrał głos poseł
nasz dr. Władysław Niegolewski i powie-
dzał, co następuje:

Panowie! Już przy drugim czytaniu postawiliśmy
wniosek, aby język polski stosownie do zagwarantowa-
nych mu praw obok niemieckiego jako język sądowy
uznany został. Wniosek nasz nie przeszedł. Nie jeste-
śmy, niestety, w tem szczęśliwym położeniu, aby i z nami
można ze względu na wnioski nasze zawierać kompromis.
Znowu tylko na własnych opierach musimy się siłach.
Zaiste nie możemy być zadowolonymi, że przedsięwzięcie
przebiegało tak, jak przedsięwzięcie, w którym naszym
przedsionkiem parlamentu naszego wiele znaczącym napi-
sem — aby się starał jako naród istnieć i jako taki
być uznanym. Nie możemy przeto gniewać się, że po-
nownie i w trzecim występujemy czytaniu, stawiając
odpowiedni wniosek, lubo w zmienionej nieco formie.
Wniosek nasz brzmi:

„Parlament zechce uchwalić: za wyrazami: „Je-
zykiem sądowym jest niemiecki“ dodać: „W da-
wniejszych ziemiach polskich język
polski równo jest uprawniony z nie-
mieckim.“

Liczba położonych pod wnioskiem podpisów jest
wystarczającą.

Nie myślę was przecież, panowie, nużyć obszernymi
uzasadnieniami przedłożonego wniosku, na co ze stano-
wiska wyższego politycznego zasługuje. Nie myślę pa-
nów odsyłać do czasów r. 1815, kiedy wszystkie mocar-
stwa uznały konieczność niepodległości Polski. Ze zaś
uznanie to pod każdym względem było uzasadnione, bez
wątpienia jużście się przekonali, w przeciwnym bowiem
razie okoliczności was zmuszą, iż się wkrótce o tem
przekonać będziecie zmuszeni.

Mocarstwa lubo wówczas nie mogły się pomiędzy
sobą porozumieć z powodu wyładowania Napoleona, to
jednakże w tem się zgadzały, że koniecznym jest uważać
naród polski, nie mogąc się zgodzić na przywrócenie je-
go samodzielności, przynajmniej jako nierozdzielny, i
przynależący do państwa polskiego w granicach r. 1772 je-
dnolitość terytoryalną i narodową. Ze zaś uznanie to z
wewnętrznej wynikało konieczności najlepszym tego do-
wodem, że pomimo przesładowań i męczęstwa, na które
jesteśmy narażeni, żadne z państw nie zdołało nas rozdzie-
lić narodowościowo i zachować nadziei naszych wspólnych
w przyszłość naszą. Przeciwnie, przyłącznie do 3 koron
uważamy się zawsze jako naród jednolity, a każde słowo,
które Polak z którejkolwiek wygłosy trybuny o przyszłości
Polski zawsze całego dotyczy narodu i cały naród polski
zupełne też tego ma przeświadczenie. Ztąd też prze-
syłają nam ze wszystkich zakątków i krain dawnej
Polski adresy dziękczynne, ilekroć razy przemawia-
my w imieniu całego narodu. Oznaki te uznania z wiel-
ką zawsze przyjmujemy otuchą i wdzięcznością, którą
z tego tu miejsca wygłaszam.

(Poruszenie.)

Panowie, nie myślę także rozwozić się nad tem,
że nam nasze prawa ubezpieczono i ordęziami króle-
wskimi zatwierdzono — mianowicie, iż wszyscy monar-
chowie pruscy a nawet ówczesny książę-rejent a dzisiej-
szy cesarz niemiecki

(Zastępca marszałka Stauffenberg przerywa mówcy,
iż się nie godzi wciągać monarchy do rozpraw.)

A zatem muszę o tem zamilczeć, pocieszając się
słowami Tacyta: cum tacent clamant! Lecz
mniej niż o to, zyskałszy przecież już i tak w waszym
parlamentcie ius quaesitum, i nie godzi się, abyście nam
teraz prawa ukracali waszymi uchwałami. Wiele bo-
wiem poważany deputowany ś. p. Mallinckrodt, którego
pamięć wszystkie wasze stronnictwa wielką otaczają
czcią, wypowiedział przy sposobności postawionego przez
nas wniosku o wykluczenie nas z państwa niemieckiego
następujące słowa:

Co do mnie, operam się zawsze na podstawie
prawa, o ile takowe traktatami europejskimi u-
stalone zostało. Jako też należy się spodziewać,
że zatwierdzone narodowości polskiej traktatami
prawa zawsze z skrupulatną sumiennością wykony-

wać się będą. Tym zaś, ponowie, którzy tak głośno bezwzględnie zasadę narodowości proklamują, zwracam uwagę na to, że wypadłoby przyznać innym to, czego sami dla siebie wymagają. W przeciwnym bowiem razie grzeszyliby przeciwko fundamentalnym zasadom sprawiedliwości.

Oto, panowie, słowa szlachetnego Mallinckroda.

Zaden z członków ówczesnego parlamentu przeciwko przytoczonemu słowom nie protestował, tak samo że strony rządu żadnej nie było remonstracyi, a tym samym i w naszym nawet parlamencie prawa nasze stanowczo uznane zostały. W przeciwnym bowiem razie powinniście byli jako reprezentanci narodu niemieckiego, niezwłocznie przeciwko orzeczeniu śp. Mallinckroda zaremonstrować. co wcale nie nastąpiło. Dla tego też w przeświadczeniu o przysługujących nam prawach uczyniliśmy wszystko, co tylko było możliwym podając odnośny wniosek do komisji obradującej nad ustawami sądownictwa. Niestety atoli nie uwzględniła takowa żądań naszych i przesłała butnie nam wniosek naszemu, o czym dopiero później dowiedzieliśmy się, do porządku dziennego.

Ale zdaje mi się, że przecież nadszedł wreszcie czas, aby właśnie te prawa, które wygłaszała opinia publiczna domagająca się uznania autonomii i narodowości dla ludów ujarzmionych, jako święte także i nam przyznane zostały.

Wszakże słyszeliście, panowie, z ust waszego kanclerza, że on i Niemcy do tych samych zmierzają celów, co Rosya, aby zapewnić prawa ludności chrześcijańskiej pod panowaniem tureckim. Następnie orzekł kanclerz: „Nie możemy grożącego zajęć stanowiska w obec Rosyi w chwili, w której taż wszelkie swe porusza siły w obronie ogólnych celów?!” Lecz w czasie takim, w którym podobne oświadczenia w publiczny puszczanie obieg mianowicie, że Niemcy tą samą powodują się polityką, co Rosya celem oswobodzenia ujarzmionych Słowian południowych z pod obcego jarzma, wypadałoby wam, zdaje mi się, przedewszystkiem zobaczyć jak rzeczy u was w waszych krajach stoją, zbadacie przedewszystkiem wasze własne sprawy. Porównajcie, proszę, stosunki tureckie ze stosunkami w Rosyi i waszemi, a przyznacie mi, że pod wielu względami u was rzeczy daleko gorzej się mają; — tak, przyznać mi nawet musicie, że Turcy pod wielu względami daleko są przyszośli.

(Niepokój. Głosy przeczące.)

Tak jest, panowie, w Rosyi np. nie wolno Polakom nabywać własności, zakupywać dóbr, a religia większemu jeszcze ulega prześladowaniu, aniżeli w Turcyi. U nas zaś tak samo zandarmi gwałtem otwierają kościoły, aby potem nikt do nich nie chodził.

(Zastępca marszałka Stauffenberg przerywa mówcy, aby nie odchodził od rzeczy i trzymał się tylko wniosku o języku sądowym.)

A zatem muszę znów i teraz przerwać moje wywody, — pojmuję rzeczywiście, że nie bardzo wam miło być musi przysłuchiwać się wciąż oskarżeniom. Niestety atoli jestem zdania, że właśnie dla tego nie przyznajcie nam praw naszych, że nie chcecie wniknąć sumiennie w istotę całej sprawy, uważając za rzecz możliwą, nawet lekką, przekształcić jedną narodowość na inną, wydzielając jedną właściwą jej piętno, aby jej zaszczyć obce. A przecież parlament niemiecki winien był wreszcie nabyć przekonania, że nie można do Niemiec zastosować wyrzeczenia Savigny'ego, który wypowiada:

„Doskonałem jest państwo tylko to, które jest formą narodowości.”

Do Niemiec wielonożne różne dzienne, których mieszkańcy nie są Niemcami, a którzy mają równie prawo do języka rządowego, iluż to ludzi pozbawionych będzie prawa! Ludzie nie rozumiejący sędzię, którzy w ogóle nie mogą się porozumieć z sędzią i jasno przedłożyć swych życzeń, nie powinni spodziewać się, że dodają swego prawa, nawet w takim razie, gdy skazani będą na tłumacza, nie znającego zwykłego języka.

Panowie! Państwo-prawne traktaty nie mogą być obalane przypadkowo i większościami Izby. Zważcie tylko panowie w jakie położenie wprowadziłyby te właśnie z moich rodaków, którzy przyjmują mandaty do niemieckiego parlamentu w nadziei, że przez niemiecką kulturę i rozwój wolności, do której cierpiemy na drodze parlamentarnego prawodawstwa zmniejszonym być może. Jeżeli narodowi naszemu nie będziemy mogli nic innego przynieść jak tylko coraz większe cierpienia i coraz większe ciężary i ofiary, w takim razie nie możemy żądać od niego, aby ułżał parlamentom. I w rzeczy samej, cierpieniem naszym nie ma końca; język ojczysty wygano ze szkoły a język administracyjny i sądowy ma być nawet wyłącznie językiem niemieckim. Słowem, gdzie tylko zwrócicie się panowie, wszędzie nie znajdziecie nie pocieszającego, co byśmy mogli przynieść narodowi. W takim razie nie pozostanie narodowi nic innego, jak tylko w inne strony zwrócić swe oczy, bo przy ustawicznym prześladowaniu polskiego żywiołu musi nareszcie przekonać się naród, że przyjaciół mój Taczanowski słusznie odezwał się do panów, iż jeżeli to wszystko dzieje się w imieniu kultury i wolności, w takim razie był Kain pierwszym kulturowym i pierwszym swobodnym.

Pragniemy przeto, abyście się przekonali wreszcie, że nie podobna jest używać ustawicznie przeciw nam środków gwałtu, a mianowicie środków, które oparcie rzekomo na cywilizacji i wolności, a które nic innego nie mają na celu jak tylko zgubę polskiego narodu.

My nie chcemy narażać się na to niebezpieczeństwo. My nie chcemy, aby nam tak źle poszło, jak Polakom w Górnym Śląsku.

Gdy w r. 1851 była mowa w pruskiej Izbie deputowanych o pozostałych sierotach po zmarłych na tyfus w Górnym Śląsku, w komisji oświadczył pewien poseł, co następuje:

„Ludność górno-szląską przyrównywa do gąsienicy kartoflanej; żyli się tylko samymi kartoflami i rozmnażali się też porównowo z kartoflami; gdy roślina wreszcie się zepsuła, skazane na nią stworzenie wydanem zostało na zgubę.”

Panowie! Do tegoż stanu doprowadziła ludność górno-szląską (Głosy: Oho!), że jeden z deputowanych mógł powiedzieć (Protesty) — wszystko to drukowane w sprawozdaniach komisji z roku 1851, a więc autentyczne — iż ludność ta oddana została na zgubę!

Tak, panowie, w tym samym sprawozdaniu podniesiono również — i na to zwracam uwagę panów — że właśnie dla tego doszły rzeczy do tego stanu, bo pierwotnie do zapoznania przytoły doprowadzono do indolencji. Przyznano tam dalej, że stan ten stworzonym został przez to, iż w szkołach nie uczono w języku ojczystym i dla tego uczniowie niczego się nauczyć nie mogli.

Nie możemy i nie chcemy ścierpieć, aby naszemu włócianninowi, naszemu chłopu taki smutny los zgutowano. I dla niego żądamy prawa, z zupełną słuszo-

ścią, aby mógł bronić swego mienia i dobytku w sądach w swym własnym, ojczystym języku! (Brawo.)

Gwiazdka.

Gdy numer ten pisma naszego dojdzie rąk wszystkich czytelników naszych, już gwiazdka wilijna zaświeci i zgromadzi ich wszystkich wedle starodawnego obyczaju narodowego przy stole wilijnym. Gwiazdka wilijna! Dla czegoż przecie co rok smutniej nam świeci, bliżej i zaciemnia się nie tylko dla bohaterów dnia tego, dzieci naszych, lecz dla nas wszystkich? Biedne dzieci nasze! Zamiast mieć możność rozwijania się i kształcenia, znajdują w tym względzie niesłychane zapory. W szkołach pozbawione wykładu religii — łamać się muszą w nabywaniu nauki z obcym językiem. Nauka języka ojczystego dla dziatwy polskiej tam nie istnieje, a wykład nauk odbywa się w obcym języku, co naturalnie utrudnia ich kształcenie się.

O dziejach ojczystych ani mowy — zgła wszystko skierowane do tego, aby duszę narodową dzieci wykrzywić i spazyc i pograżać w oceanie germańskim. Zaprawdę, biedne dzieci nasze!

Czyż zatem w obec tego stanu rzeczy nie powinniśmy otoczyć ich tym większą opieką, czyż w obec tego nie powinna cała troska nasza spocząć na nich? Ty matko Polko, jako kapłanka domu polskiego i jego świętości, że tak powiemy, narodowych, ratuj dziecię swoje przed zagładą obcą, która mu grozi.

Taką chwilą, która przedewszystkiem przypomni: ac ci i nam wszystkim winna grożące niebezpieczeństwo dzieciom naszym, jest przede wszystkim wieczór wilijny. Nie zabawki zatem i świecidełka daj mu na gwiazdkę, lecz książkę polską, którą wróg naszej narodowości wydziera mu z ręki i darzy go swoją. Od tego dnia niech książka polska towarzyszy mu nieodstępnie — niech pieśń polska brzmi w jego uszach, niech dzieje ojczyste napawają jego duszę, niech go uczą, jak jego ojcowie żyli, pracowali i cierpieli dla tej naszej macierzy, dla której najpierwszym i najświętszym, tak naszym jak i ich obowiązkiem żyć, pracować i cierpieć, dopóki nie wywalczymy dla niej lepszej doli. Zgła niech dom polski, niech opieka i troska rodzicielska zastąpi mu a raczej dopełni szkołę — niech będzie istną dla niego szkołą narodowego życia, narodowego obyczaju i obywatelskich dla ojczyzny obowiązków.

Gdy tak postępować będziemy, gdy na każdym kroku baczyć będziemy, wszelkie usiłowania wrogów naszych w niwecz się obrócą i w obec nich wyjdziemy w narodowym swem jestestwie czysti i niepokalani, z naszą pieśnią na ustach: Jeszcze Polska nie zginęła! Ale trzeba święcie postanowić sobie ciągle dbałość o ratowanie duszy narodowej dzieci naszych. a ratować ją będziemy, otaczając bezustannie powietrzem polskim, książką polską, dziejami polskimi, pieśnią polską — postanowienie to niechajże jutro okaże się w darach dla dziatwy — a z darów tych niech nieustannie sączy życie polskie.

Oby sączyło — to nasze życzenie — a niemi łamiemy się jak oplatkami duchowym z dziatwą polską — czemuż zaś mamy łamać się z wami czytelnicy nasi?

Oto, aby miłość dla ojczyzny naszej coraz więcej się w nas potęgowała, aby zgoda pomiędzy jej dziećmi panowała, aby praca dla niej coraz więcej się mnożyła, aby wytrwałość w prowadzeniu jej nie ustawała, aby oszczędność zapanowała w naszych wydatkach, abyśmy ożywieni byli sumiennem a gorliwym pełnieniem obowiązków obywatelskich, i abyśmy otoczyli lud nasz jak największą i najtroskliwszą opieką, aby strzechy nasza wieśniacza równie pieczołowitości od nas doznawała, co dzieci nasze.

To są nasze życzenia, to są nasze gorące pragnienia i wołania, do was wszystkich.

A jakżeż nie miałyby się ziścić? Czyż macierz nasza nie jest nieszczęśliwą, czyż wrogowie nasi nie znęcają się nad nią, czyż więc stan jej taki nie powinien wzniecać w nas tém większą miłość dla niej, pobudzić do tém większej pracy i wytrwałości dla polepszenia jej doli?

Nie bylibyśmy szlachetnym narodem, gdyby cierpienia i nieszczęścia nie rozwijały w nas sił i nie przykuwały nas tém większą, tém gorętszą miłością do ojczyzny naszej. Niegodni bylibyśmy lepszej doli, gdybyśmy w nieszczęściu ręce zakładali i miasto pracy i obrony — jęki boleści tylko wydawali.

Nie, — tego się nie dopuścimy, owszem pracować będziemy wytrwale i bronić praw naszych narodowych, a postanowienie takie ożywać będzie każdego z nas w wilijny wieczór — a gdy mu wiersz w dalszym swem życiu pozostaniemy, zaświeci nam jaśniej niż teraz gwiazdka wilijna!

WALNE ZEBRANIE

Delegatów

w W. Księstwie Poznańskim.

Po wyborze kandydata na okręg wyborczy ostrzeszowsko-odalanowski, Walne zebranie w dalszym ciągu czynności przystępuje do wyboru kandydata na

VII. Okręg wyborczy m. Poznania i powiat poznański. Odnosi delegaci oświadczają, że postawiony w mieście Poznaniu i powiecie poznańskim na pierwszym miejscu dr. Niegolewski nie przyjmuje kandydatury; przyczem wyrażają głęboki żal nad takim postanowieniem jednego z najdzielniejszych obrońców narodowości naszej a zarazem tyle zasłużonego w sprawie publicznej męża, jakim jest dr. Niegolewski. Delegat powiatu poznańskiego żąda nawet, aby mimo oświadczenia się dr. Niegolewskiego, iż mandatu poselskiego nie przyjmuje, postawić go jako kandydata. Zebrani delegaci łączą się w żalu z odnośnymi delegatami, przecieć gdy nie wiadomo, czy dr. Niegolewski uległby życzeniu ogólnemu i mandat poselski przyjął, ile że zapewniają, że na przyszłą kadencję parlamentu stanowczo mandatu poselskiego nie przyjmie a krótkość czasu stoi na przeszkodzie ociągania się z stanowczym wyborem kandydata, dla tego z żalem przystępują do wyboru z tego okręgu kandydata. Odnosi delegaci stawiają p. Hip. Turno, który 24 gł. przeciwko 1 wybrany został.

VIII. Z okręgu wyborczego inowrocławsko-mogilnickiego odnosi delegaci stawiają jako kandydata p. Tomasza Kozłowskiego, który 22 gł. przeciw 3 wybrany został.

IX. Z okręgu wyborczego krotoszyńskiego postawiony jako kandydat ks. R. Czartoryski wybrany został jednogłośnie.

X. Z okręgu wyborczego wschowskiego postawiony jako kandydat ks. Theinert z Goniembiel wybrany został 24 głosami przeciw 1.

XI. Z okręgu wyborczego szubińskiego-wyrzyskiego postawiony na kandydata Leon hr. Skorzewski wybrany jednogłośnie.

XII. Z okręgu wyborczego szamotułsko-obornicko-międzychodzkiego odnosi delegaci postawili jako kandydata Stef. hr. Kwieciekiego, który też wybrany został jednogłośnie.

XIII. Z okręgu wyborczego chodzieżko-czarnkowskiego postawiony jako kandydat ksiądz Gajowiecki obrany 24 głosami przeciw 1.

XIV. Z okręgu wyborczego babimostsko-międzyrzeckiego wybrany ks. Poszwiński jednogłośnie.

XV. Z okręgu wyborczego bydgoskiego wybrano jednogłośnie p. Eustach Rogalskiego.

Z kolei porządku dziennego następuje sprawa ponownego wyboru kandydatów na posłów do sejmiku pruskiego w okręgu wyborczym krotoszyńsko-pleszewskim z powodu rozpisania przez władze rządowe nowych tam wyborów, oraz w okręgu wyborczym gnieźnieńsko-mogilnicko-wagrowieckim z powodu zaszłej śmierci wybranego na ten okręg posła śp. Włodzimierza Brezy.

Po przedstawieniu przez przewodniczącego jednej i drugiej sprawy, zebrani po krótkiej dyskusji oświadczają, iż wybór ten, odpowiednio do § 12 regulaminu wyborczego należy do odnośnych delegatów prowincjonalnych delegatów.

Dalej następują wnioski członków. P. Stefan hr. Kwiecieki wyraża życzenie, aby kartki do głosowania jak najprędzej zostały wygotowane, co do czego przewodniczący w komitecie daje zapewnienie, że rzecz ta z całym pospiechem będzie uskuteczniłą i zaraz po świętach lub wcześniej jeszcze wszystkie komitety powiatowe będą kartki wyborcze mieć w rękę.

Wreszcie co do ustalenia wysokości dobrowolnych składek na wydatki wyborcze uchwalono normę co do tego pozostawić komitetowi prowincjonalnemu.

Na tém walne zebranie ukończonem zostało — ożywia je duch zgody i pojednania. — Jednego tylko żałujemy, że znani z dzielności i wypróbowani obrońcy praw naszych wycofali się z życia politycznego; ubytek ich da się uczuć dotkliwie, pocieszamy się przecież tą niepołączoną nadzieją, że po trzechleciu wstąpią znów w szranki, w których tyle sobie zasług zdobyli i w których z godnością, energią a odwagą sztafardę polską utrzymywali do tego stopnia, że nie tylko zasłużyli na szacunek swych rodaków ale i samych nieprzyjaciół naszych.

Po walnem zebraniu delegatów odbyło się zaraz posiedzenie najpród delegatów powiatów pleszewskiego i krotoszyńskiego oraz komitatu prowincjonalnego i na niem postawiono jako kandydata na posła do sejmiku pruskiego z okręgu krotoszyńsko-pleszewskiego p. Bogusława Łubińskiego z Książa; następnie delegatów okręgu wyborczego gnieźnieńsko-wagrowiecko-mogilnickiego również z komitetem prowincjonalnym i na niem wybrano z rzeczonego okręgu na kandydata na posła do sejmiku pruskiego ks. Bukowieckiego z Wągrowca.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował dotychczasowego inspektora budowniczego Wojciecha Nath w Gdańsku radcą regencyjnym i budowniczym.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Wiedn, 20 grudnia.

(Ukończenie w Izbie poselskiej obrad nad budżetem. — Uchwalenie ustawy skarbowej na r. 1877 — Spór o odroczenie uchwały co do pokrycia niedoboru — Zawieszenie posiedzeń obu Izby.)

○ Po długich szczegółowych obradach nad projektem budżetu, które 15 posiedzeń zajęły ukończyła Izba poselska 18 b. m. rozstrzygnięcie i uchwalenie budżetu wydatków i dochodów na r. 1877 a wczoraj 19 b. m. uchwalila ustawę finansową na podstawie tego budżetu ułożoną, stoczywszy zaciętą walkę przy § 8 teje ustawy finansowej oznaczającym sposób pokrycia niedoboru, co niżej wyjaśnię. Następnie zatwierdziła Izba tymczasowe traktaty handlowe między Austrią a Anglią i Francją zawarte tylko na rok jeden 1877, albowiem dopiero po ugodzie między obu państwami monarchii rakuskiej o związek cłowo-handlowy i po ułożeniu taryfy cłowej dla tegoż związku zawierać może stanowcze traktaty handlowe z obcimi państwami.

Po uchwaleniu budżetu i ukończeniu tych dodatkowych czynności posiedzenia Izby poselskiej zostały zawieszone tylko przez prezesa podczas świąt, lecz sesya Rady państwa nie została odroczoną, co może nastąpić tylko na mocy reskryptu cesarskiego. Spodziewają się, że to zawieszenie posiedzeń trwać będzie do 21 stycznia.

W szczegółowych długich rozprawach nad projektem budżetu, większość Izby powodując się zasadą koniecznej oszczędności, odrzucała wszelkie wnioski do podwyższenia jakiegokolwiek wydatku zmierzające i przyjęła bez zmiany wnioski komisji budżetowej, przeto wszystkie wydatki zwyczajne i nadzwyczajne w 1877 r. oznaczono się na sumę 405,574,474 złr., na którą oznaczyła je komisya, dochody zaś na 376,637,817 złr. niedobór wynosił ma 28,936,657 złr. W § 8 ustawy skarbowej na r. 1877 wczoraj uchwalonej postanowiono pokryć ten niedobór wypuszczeniem obligacji 4% renty oprocentowanej w złocie, upoważniając ministra skarbu zaciągnąć dług bieżący, dopóki obligacyi tej renty nie sprzeda.

Przy uchwaleniu tego § 8 ustawy rozwinęła się zacięta walka, jak wspominałem. P. Skene, naczelnik jednego odłamu stronnictwa wierno-konstytucyjnego, który to odłamek nazwał się „niepodległym“, wniosł, aby Izba odroczyła postanowienie co do pokrycia niedoboru na r. 1877 i w § 8 orzekła tylko, że oddzielną ustawą później uchwaloną mającą, oznaczy sposób pokrycia niedoboru. Celem tego wniosku było, jak twierdził pan Skene i popierający go p. Walterskirchen danie wotum nieufności dla obecnego gabinetu ks. Auersperga. Wnieśli oni także ewentualny wniosek, aby w razie upoważnienia teraz rząd do pokrycia niedoboru wypuszczeniem obligacji 4-procentowej renty, nie dano rządowi dodatkowego wspomnianego upoważnienia, aby, dopóki obligacyi tych rząd nie sprzeda, pokryć mógł niedobór zaciąganiem bieżącego długu. Na poparcie tego wniosku ewentualnego przytaczano, że to dodatkowe rozporządzenie zachęcił może ministra skarbu do powtórzenia nieszczęśliwej spekulacyi, iż będzie się ociągał z sprzedażą obligacyi renty, wyczekując pomyślniejszej do tego chwili, aż wreszcie je sprzeda w czasie najmniej korzystnym do takiej operacyi finansowej, jak to właśnie było w r. b, gdy teraz dopiero 14 grudnia sprzedał obligacye renty za 30 milionów złr., do których wypuszczenia był upoważniony już w marcu r. b. na pokrycie niedoboru na rok 1876.

Przeciw wnioskowi Skena przemawiało kilku mówców z lewicy, a w końcu p. Herbst, jako jeneralny mówca. Ten znakomity dyalektyk, w mowie mieszcząc wyjątkowo wiele prawdy, przedstawił, iż wnioski te byłyby szkodliwe dla państwa pod względem finansowym (dowodzenie to pomijam, gdyż musiałbym szeroko się rozwinąć) są zaś wcale nieuzasadnione a nawet szkodliwe dla monarchii pod względem politycznym. Albowiem w obec groźnego położenia politycznego zewnętrznego i wewnętrznego, byłoby nielogiczne a i szkodliwym udzielić wotum nieufności rządowi jedynie tylko w celu, aby osłabiony wyprowadzić do układów a raczej do walki z rządem węgierskim, po za którym stoi ogromna większość sejmku, i do obrony interesów Austrii w sprawie wschodniej.

Przy głosowaniu tylko 29 tak zwanych „niepodległych“ posłów niemieckich z klubu „postępowego“ postawiało za pierwszym wnioskiem p. Skene to jest za zupełnem odroczeniem uchwały co do pokrycia niedoboru, a przeciw niemu głosowały: cała lewica, środek i prawica.

Ta ostatnia, mianowicie delegacya polska, posłowie morawscy i klub „prawa“ miały jeszcze inny powód głosowania przeciw temu wnioskowi Skena. Głównym powodem było, że w Izbie, ale objawionym na posiedzeniu klubu postępowego — była obawa, że teraz, gdy rząd ma już uchwalony nie tylko budżet, ale także pokrycie niedoboru, wydany być może reskrypt cesarski odcinający sesyę Rady państwa na czas dłuższy, gdyby obecność Izby nie była rządowi dogodną przy ugodzie z Węgrami i podczas dalszego rozwoju sprawy wschodniej. Ponieważ wyżej wymienione stronnictwa zasiadające na prawicy, nie obawiały się odroczenia a nawet rozwiązania Izby przeto głosowały przeciw wnioskowi Skena. Jednak wotowały za drugim wnioskiem p. Skena, gdyż uważały za zbyt późnem dodatkowe rozporządzenie w paragrafie 8.

Izba panów ma w tych dniach odbyć jedno posiedzenie, na którym w całości przyjmie bez zmiany projekt budżetu uchwalony przez Izbę poselską. Nadmienię tutaj, że także poselska Izba sejmiku węgierskiego, po całonocnych obradach, uchwalila budżet na r. 1877, który teraz przyjmuje szybko i bez zmiany Izba magnatów tegoż sejmiku. Po uchwaleniu budżetu nastąpi i tam przerwa w posiedzeniach przez święta a podczas tej przerwy oba rządy układać się mają o projekt ugody w sprawie bankowej.

Sprawa wschodnia.

Z Kiszieniewa piszą, pod dniem 15 b. m. co następuje o rosyjskiej armii południowej: Przewozy wojsk były tak ogromne w dniach ostatnich, że obecnie trzeba było powstrzymać dalsze transporty. Skutkiem tego otrzymał dyrektor odeskko-kiszieniewskiej kolei żelaznej zezwolenie do otwarcia tak tej linii jak i odeskogranicznej dla pociągów ciężarowych. Od 23 b. m. będą kursowały codziennie dwa pociągi towarowe. Z początkiem zaś stycznia nastąpi prawdopodobnie na wszystkich kolejach południowych ruch normalny. Przybyły tu wojska przewożą z wielkim pospiechem na wskazane punkta. Wódz naczelny będzie zresztą zmuszony rozlokować obozujące w Kiszieniewie i jego okolicy wojska, a początek w tym kierunku już zrobiony. Stan zdrowia w naszem, w normalnych nawet czasach, nie odznaczając się najlepszymi stosunkami sanitarnymi mieście, jest niestety bardzo a bardzo zły; grasują choroby z charakterem epidemicznym. Przedewszystkiem wielki wybiera haracz difteritis. Słoty i zimna nie mało się przyczyniają do pogorszenia obecnych stosunków sanitarnych. W sztabie jeneralnym odzywały się głosy domagające się znacznego wzmocnienia armii operacyjnej. Szef sztabu jeneralnego Niepokojczycki uważa przez wzgląd na trudne zadanie, jakie ma przed sobą armia południowa, za pożądane, by cyfrę jej podnieść do 300,000 ludzi. Interesującym jest faktem, że oficerów armii rosyjskiej zaopatrują w rosyjsko-bułgarskie słowniczki.

Mimo, że marsz strategiczny armii jest tak dobre jak skofcony, słychać, że armia przedpędzi prawdopodobnie pierwszą połowę zimy w Besarabii. Oficerowie i żołnierze nie szczególnie są tą pogłoską zbudowani.

Z nad Prutu zaś pisze pod dniem 16 b. m. korespondent specjalny do augs. Allg. Ztg.: Zdaje się być rzeczą postanowioną, że w pierwsze święto Bożego Narodzenia (wedle st. gr.) t. j. 6 stycznia wyruszą cztery korpusy armii południowej z swoich stanowisk. Wsu-

